

Zar spadający z nieba obezwładnia i paraliżuje ruchy. Wokół bujna, soczysta zielen, jaskrawe słońce i przeczyste powietrze. No i zapach: oszałamiająca woń kwiatów frangipani. Kolejna granica na afrykańskim kontynencie i wciąż ten sam rytuał. Oficer biorący do ręki paszport przeszukuje badawczym spojrzeniem. Następnie bezmyślnie kartkuje wszystkie stronicie dokumentu w jedną i drugą stronę. Beznamiętna twarz, żadnej reakcji i tylko wyczuwalna nieprzychylna atmosfera.

Na początku lat 70. *zachorowałem na Afrykę* i w ciągu następnych lat poznałem ją całą, zachwycając się jej surowym pięknem, głęboką ciszą, magicznym nastrojem czy apokaliptycznymi zachoda-

go *troszczyć*, powiedział prezydent Mozambiku Samora Machel Robertowi Mugabe, podczas ceremonii proklamowania Zimbabwe. Nowy prezydent zapewnił swojego kolegę, że wyciągnie wniośki z niepowodzeń państw afrykańskich, które odzyskały niepodległość 20 lat wcześniej. Mówił o pojednaniu i wspólnym rozwijaniu kraju. Biali podeszli do tych obietnic z rezerwą i dwie trzecie z nich natychmiast opuściło kraj.

Mugabe cieszył się jednak dobrą reputacją i popularnością miejscowych, którzy uważali go za nadzieję i wzór do naśladowania dla reszty Afryki. Syn wiejskiego cieśli, niezwykle bystry, inteligentny i mądry, miał za sobą szkołę misyjną i uniwersytet, ale przede wszystkim lewicowe

czesnej Rodezji Południowej, białych farm wysokoprodukcyjnych gospodarstw, które stanowiły jeden z filarów gospodarki kraju. Dowodził nimi Chenjerai Hunzvi, porównujący siebie do Jezusa Chrystusa i Che Guevary. Watażka, noszący ciepły przydomek "Hitler", zachowywał się z pewnością siebie charakterystyczną dla afrykańskich elit wykształconych w Europie. Nienaganny garnitur, złota bransoletka, pierścionek z brylantem. Studiował medycynę w Polsce i ożenił się z polską damą, która jednak nie wytrzymała długo u jego boku i dzięki pomocy rodzimej ambasady zbiegła do kraju. Pupil Mugabego, który był oskarżany o liczne malwersacje, nigdy nie stanął przed sądem. Zmarł na AIDS trzy lata temu.

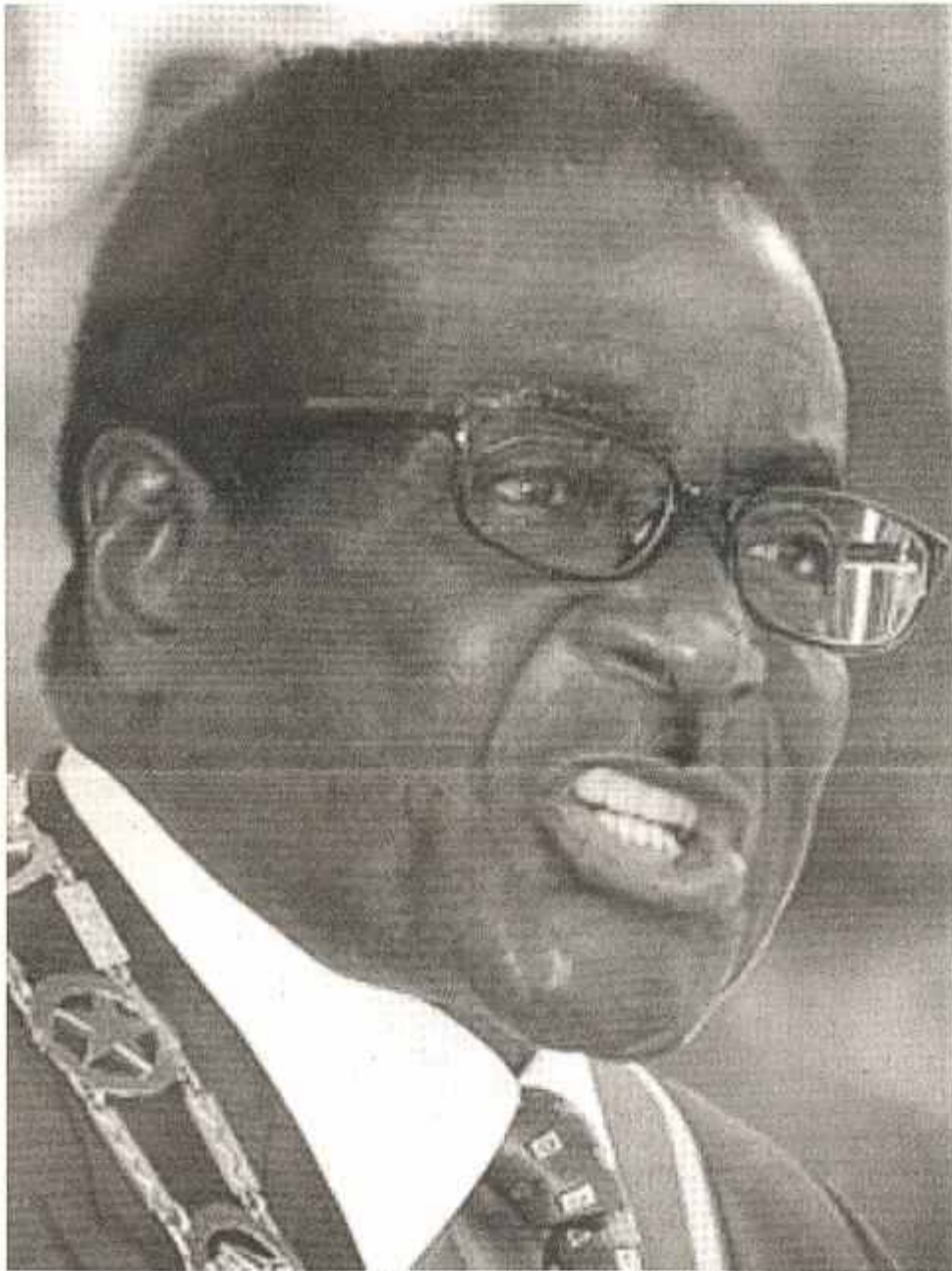
do zasłużonych działaczy partyjnych Komitetu Centralnego i Biura Politycznego. Farmy wymagają fachowych rąk do pracy, potrzebują ludzi z inicjatywą, pracowitych miłujących ziemię. Nowi właściciele nie potrafili na niej pracować, nic dziwnego, że coraz częściej spotyka się dziś farmy zdezastrowane i porzucone. Żyzne ziemie stały się odlegiem, a tysiące miejsc pracy w rolnictwie zostało utraconych.

Fala wywłaszczenia obszarów to dramat dla kilku tysięcy rodzin białych farmerów, które od pokoleń gospodarowały na tych terenach. Zostawiły w Zimbabwe nie tylko dorobek całego swojego życia, ale i groby swoich przodków. Prawie wszyscy liczyli do ostatniej chwili

81-letni wódz Zimbabwe, Robert Mugabe niespełniony autor afryka pogrąża się w biedzie i chaosie.

Władza dla

Jacek Pat



Robert Mugabe, marksistowski dyktator niszczący Zimbabwe

mi słońca. Z czasem z tej choroby się wyleczyłem. Czarny Kontynent, którym byłem zafascynowany, dziś już nie istnieje. Pogrążył się w głębokim nieodwracalnym kryzysie i na zawsze zatracił swój dawny romantyczny obraz. W wyniku dekolonizacji wybuchły okrutne wojny etniczne i krwawe zamachy stanu, narodził się terrorizm i piekło uchodźców, pojawiły się groźne epidemie i klęski głodu.

Mugabe, czyli początki dyktatury socjalizmu

Wjeżdżam do Zimbabwe, kiedy byłem tutaj ostatni raz kraj nazywał się Południową Rodezją. Żyło się tu dostatnio, miasta były czyste i dobrze utrzymane. Funkcjonował przemysł wydobywczy i nowoczesne plantacje. Uprawiano kukurydzę, której nadwyżki sprzedawano w krajach ościennych. Dzisiaj jest zupełnie inaczej.

18 kwietnia 1980 r. nadeszła niepodległość. Dawna, biała Rodezja stawała się czarnym Zimbabwe, świat patrzył z optymizmem na te narodziny. – *Dostałeś w ręce klejnot Afryki, teraz musisz się o nie-*

marksistowsko-leninowskie wykształcenie, zdobyte na renomowanych uczelniach Europy Zachodniej, które niebawem miało zaowocować. Na początku wszystko szło dobrze, kraj rozwijał się szybciej niż za rządów białych, świat zniósł międzynarodowe sankcje wprowadzone jeszcze w 1965 r., poszerzono dostęp do edukacji i służby zdrowia. W dwa lata później jego intrygi doprowadziły do wojny etnicznej. Słynna Piąta Brygada, ekspedycja karna wyszkolona przez północnokoreańskich instruktorów, doprowadziła wtedy do masakry prawie 20 tysięcy Matabelów. Pyszny, nieufny z natury i oderwany od rzeczywistości murem dworzan, Mugabe z bohatera ludowych pieśni stał się uosobieniem wszystkich wad i przywar afrykańskich satrapów. Znany, uświęcony rytuał, czyli *afrykański model socjalizmu* rozwijał się w kierunku dyktatury, destrukcji i wszechobecnej korupcji. Kraj pogrążył się nędzy.

Pupil Mugabego, ps. Hitler

W lutym 2000 r. rozpoczęła się akcja okupowania przez weteranów partyzanckiej wojny z rasistowskim rządem w ów-

Wyrzucanie i mordowanie białych farmerów

Kampania terroru i zastraszenia wśród białych, uznawanych przez czarną ludność za *marionetki rządu brytyjskiego*, rozwijała się przy cichym poparciu Mugabego, dla którego była świetną okazją do rozprawy z czarną opozycją, która rzekomo zdradziła kraj na rzecz białych. Na dobrą sprawę dla prezydenta akcja wywłaszczania nie była niczym innym niż *sprawiedliwym gniewem ludu*, swoistą zemstą dziejącą za grzechy Cecila Rhodesa, który 100 lat temu zawładnął ich ziemie. W maju 2002 r. rząd wydał nakaz dla ponad 3 000 z 4 700 białych farmerów dobrowolnego opuszczenia majątków ziemskich. Ci, którzy się sprzeciwiali wylądowali w więzieniu, byli torturowani, gwałceni, niektórych zamordowano. Nie było wyjścia. Spakowało się także wielu, których nie było na liście *persona non grata*.



Imponujący wodospad Wiktorii już nie przyciąga turystów

Po wywłaszczeniach ziemia poszła dla "kacyków"

Ziemie nie trafiały jednak do bezrolnych, tak jak obiecywał prezydent, lecz

li, że coś się zmieni, że nie będą zmuszeni emigrować w nieznaną i rozpocząć życia od zera. Szczęście uśmiechnęło się do czterystu rodzin, którym łaskawie pozwolono jeszcze pozostać. Ale na jak długo? Kiedy powrócą aby palić domostwa, dokonywać samosądów?

Lud klepie biedę, a Mugabe bierze ślub za 6 milionów dolarów

Od czterech lat, nigdyś jeden z najbardziej rozwiniętych i najlepiej zorganizowanych krajów Trzeciego Świata, stał się stopniowo jedną z wysp archipelagu nędzy, gdzie na co dzień dochodzi do łamania podstawowych praw człowieka. Ta przemoc i terror ściągnęły na Mugabe potępienie całego świata. Skandalem nazwały kręgi opozycyjne ślub prezydenta ze swoją byłą sekretarką, piękną Grace Marufu, na który wydano 6 milionów dolarów. 31-letnia pani młoda miała 41 lat mniej od swojego męża. Wśród 20

tysięcy gości obecni byli m.in. Nelson Mandela i wielu prezydentów afrykańskich. Na uroczystości odczytano depeczę gratulacyjną od Jana Pawła II. W ciągu krótkiego czasu pani prezydentowa stała się szarą eminencją reżimu.

Krucjata antykościelna

Stary komunista Robert Mugabe, który biorąc ślub kościelny kończył wojnę z Kościołem katolickim, podczas ingresu nowego arcybiskupa Harare w sierpniu ub. roku, oskarżył Kościół katolicki o współpracę z kolonialistami. – *Kościelni bierarchowie idą ręką w rękę z byłymi kolonialistami w rzucaniu oszczerstw i demonizowaniu Zimbabwe*, obwiniał prezydent, który lubi z zaciśniętą pięścią pokrzykiwać o wrogach, sabotażystach i walce aż do zwycięstwa.

W homilii wygłaszanej przez arcybiskupa Roberta Ndlovu padły między innymi słowa o tym, że obowiązkiem biskupa

mbią. Poza tym rejonem turystów nigdzie nie widać.

– *Ze względu na niepewne czasy przestali też przyjeżdżać bogaci myśliwi, kultywujący złotą legendę romantycznego safari* – zauważa Claudio De Leo z Jingle Bells Lodge. Zimbabwe zawsze było jednym z najlepszych miejsc na taką przygodę, znanym z dobrych hoteli i wzorowej organizacji polowań. Przede wszystkim jest tu dużo zwierzyny zapewniającej rekordowe trofea, a wiadomo, że myśliwi polują nie tylko dla własnych przeżyć i wspomnień, ale także dla zdobycia szczególnych trofeów. To właśnie tu była zawsze zapewniona wielka piątka (słoń, bawół, nosorożec, lampart,

2002, tak i tym razem do urn idzie się aby wybierać prezydenta Mugabe. Nawet opozycja nie wierzy w inny scenariusz. Nie obędzie się oczywiście bez wyborczych machlojek, tak jak to już miało miejsce w 2002 r. – mówi jeden z dyplomatów europejskich w Harare.

canie praw człowieka. Embargo dotyczy zakazu sprzedaży broni i wjazdu do UE funkcjonariuszy reżimu, oraz zablokowanie ich zagranicznych kont bankowych. Mugabe przelknął gorzką pigułkę i dał odczuć, że ten środek nacisku politycznego wcale go nie przeraża.



Cytadela Wielkiego Zimbabwe

ńskiego socjalizmu, nie odda władzy przez kolejne trzy lata. Kraj

la władzy

Kiewicz

jest obrona godności i praw człowieka. – *Sytuacja między Kościołem a państwem jest w Zimbabwe coraz bardziej napięta* – mówi misjonarz werbista ojciec Maciek Malicki. – *Niecały rok temu rząd ogłosił plany restrykcyjnej polityki wobec międzynarodowych organizacji*

lew), obiekt pożądania myśliwego, a zarazem nieklamana groza.

Państwo tyranii

W Zimbabwe, określonym ostatnio przez rząd Stanów Zjednoczonych jako



Wieśniacy z prowincji Bulawayo klepią biedę, podczas gdy Mugabe bierze ślub za 6 mln dolarów

pozarządowych, w tym także instytucji dobroczynnych zaangażowanych na rzecz Kościoła.

Nie wyjeżdżajcie do Zimbabwe!

31 marca w Harare odbędą się wybory prezydenta. Europejskie ministerstwa spraw zagranicznych ostrzegają swoich obywateli przed wyjazdem do tego kraju. Nie wyklucza się, że mogą mieć miejsce zamieszki polityczne wywołane przez agresywne bojówki.

Ostrzeżenie jest właściwie sobie a muzom. Podczas gdy jeszcze w 2002 r. kraj odwiedziło ponad 2 miliony obcokrajowców, zostawiając pół miliarda dolarów, w ostatnich dwóch latach burza polityczna wypłoszyła cudzoziemców. Wiele komfortowych lodge i hoteli świeci pustkami. Nawet kamienny kompleks Wielkiego Zimbabwe, pozostałość po zagubionej w czasie cywilizacji, nie przyciąga podróżników. Szczątkowy ruch obserwuje się tylko na Victoria Falls, najwspanialszym wodospadzie kontynentu, leżącym na granicy z Za-

jedno z sześciu najbardziej tyranizowanych państw na świecie, dominuje złudny spokój. W Harare nie widać nawet charakterystycznego dla wielu miast afrykańskich zgiełku muzyki, mrowia ludzi czy korków samochodowych. Miastu, zbudowanemu w stylu europejskim, dodają koloru fiołkowe jaccarandy i kaskady bougainville. Jedynie wzmożone policyjne kontrole dokumentów i bagaży na rogatkach miast świadczą o stanie podwyższonego pogotowia.

81-letni, cyniczny kacyk, któremu pozazdrościć można sprawności umysłu i pamięci, kurczowo trzyma się tronu i nie przebiera w środkach aby pozostać przy władzy. Potrafi świetnie zjednać sobie elektorat. Obdziela ważnymi stanowiskami i posiadłościami ziemskimi różnych regionalnych watażków, wykorzystuje jako broń polityczną pomoc żywnościową napływającej od międzynarodowych organizacji charytatywnych. W stosunku do zwolenników opozycji nie gardzi tradycyjnymi metodami represji, zastraszenia, gwałtu czy korupcji. – *Tak jak odbyło się to w latach 1987, 1996 i*

Mugabe, popierany przez swoich zaufanych partnerów z RPA i Nigerii, czuje się nad wyraz silny. Swoim przyjaciołom obiecał, że odda władzę w 2008 r. i oni mu zawierzili. – *Nie może oszukać RPA* – uważa włoski misjonarz, od kilkunastu lat wrośnięty w miejscowe realia – *w przeciwnym przypadku Pretoria zamknęłaby mu wszystkie kurki, poczynając od wszelkiej pomocy militarnej, części zamiennych dla parku maszyn w armii, po zamrożenie kapitałów, które są podstawą egzystencji kraju*.

24 lutego prezydent zamknął kolejny niezależny dziennik "Weekly Times" w Bulawayo, na południu kraju. To już czwarta gazeta, która przestała się ukazywać w ciągu dwóch ostatnich lat.

W tym czasie Mugabe, świętując swoje urodziny, skierował ciężki atak w stronę Wielkiej Brytanii, eksmatce ojczyźnie kolonii Zimbabwe. Oskarżył premiera Blaira, swój ulubiony obiekt szyderstw, o to że wierzy on w to, że posiada nadzwyczajną moc boską, pozwalającą narzucać swoją wolę Wielkiej Brytanii, a także i Zimbabwe. – *31 marca musimy pogrzebać raz na zawsze – zapowiedział – tak pana Blaira, jak i banderę angielską i napisać na płycie nagrobkowej: "Tu spoczywa imperializm brytyjski ostatnich czasów. Nigdy się już nie odrodzi"*.



Safari było jeszcze do niedawna głównym źródłem wpływów z turystyki. Terror Mugabe skutecznie to zlikwidował

Nie ma szans na demokrację

W końcu lutego br. ministrowie zagraniczni UE zdecydowali przedłużyć w stosunku do Zimbabwe, aż do 20 lutego 2006 r., środki ograniczające za pogwał-

W dzień później, aby przekonać świat o wolnych i uczciwych wyborach, zrobił krok o sporym wydźwięku propagandowym: zaprosił na 31 marca obserwatorów z 32 krajów, aby umożliwić im monitorowanie prawidłowego funkcjonowania ordynacji wyborczej. Zdecydowana większość przyjedzie z Afryki, ale nie brakuje też gości z Azji, Ameryki Łacińskiej i z Rosji. Europa i Stany Zjednoczone zostały wykluczone. Mugabe nie był już tak hojny w stosunku do dziennikarzy. Wizy będą dla nich przyznawane po jego osobistej decyzji.

Polski ambasador w Harare, Jan Wieliński, głęboki znawca tego regionu Afryki, potwierdza moje informacje. W kraju o tak silnej dyktaturze, policja i siły zbrojne nie dadzą żadnych szans dla rozwinięcia skrzydeł stosunkowo bezbronnej i mało zorganizowanej opozycji. Te wybory pozwolą przesiedzieć Mugabemu na tronie do 2008 r. Takie jest zresztą cicha zмова z przywódcami RPA i Nigerii, które postanowiły jeszcze przez trzy lata przymknąć oko na fanaberie ich przyjaciela.

Joseph, młody pisarz z Bulawayo przypomina miejscowe przysłowie o pływach morskich, które świetnie oddaje obraz kraju: – *Gdyby Mugabe potrafił wykorzystać przyływ niepodległości, Zimbabwe miało szansę stać się*

modelem Afryki. Ale tego nie uczynił i teraz odpływ, naszymi potworną cofająca się fala tsunami, ciągnie kraj w koszmarnie głębie.

Zdjęcia: Rafał Sojka, Maciej Malicki, arch. red.